

CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY -

Sprawa rud żelaznych, elektryfikacja i zaopatrzenie w gaz ziemny Centralnego Okręgu Przemysłowego, są przedmiotem ostatniej części reportażu Wańkowicza z "C.O.P."

Historję rud tej bazy surowcowej okręgu ujął autor w rozdziale żartobliwie zatytułowanym: "Siedzi sobie ruda pod miedzą, geolodzy o niej nie wiedzą".

W gruncie rzeczy z owymi geologami tak źle znów nie było, jednak według Wańkowicza zasługę w zwróceniu uwagi na złoża rud w "C.O.P." i wszczęcie poszukiwań za nimi przypisać należy garstce młodych inżynierów tych, którzy, ślęcząc nad stołem kreślarskim, konstruowali plany maszyn dla wznoszonych w C.O.P. fabryk." Powstała w nich, pisze autor, dominująca troska, gdy doszli do przekonania, że ich praca, ich plany, zwiększą tylko zarobki handlarzy złomem, że osłabią bilans handlowy kraju. Uprzytomnili sobie bowiem, że polskie wytwórnie żelaza, czy stali pracują głównie rudami zagranicznymi i złomem też stamtąd przywożonym. I oto taki inżynier konstruktor i ten od Ugielskiego i ten z fabryki w Rzeszowie, czy ze Stalowej Woli, konstruując maszynę, dumę własnych pomysłów, stwierdza w pewnej chwili, że to wszystko jest "z łaski sąsiada, że w każdej chwili przyjść może ktoś trzeci, wykrzywić się na nieszkodliwą zabawę polską i poprostu kazać im twórcom: Prometeuszom, skrócić zabawę i pójść spać" wstrzymując dostawę surowca. Wzięli więc ci młodzi inżynierowie do serca całą sprawę i "tak jak są młodzi, od zabaw dziecińczych nie całkiem jeszcze odrosli, urządzili sobie po Polsce zabawę w berka, którą nazwali poszukiwaniem rudy." Więc zalepili cały południowy kąt Polski plakatami wzywającymi, aby każdy, kto znajdzie ciężki kamień przesłał go do Wspólnoty Interesów / Wielkie Zakłady Przemysłowo-hutnicze na Górnym Śląsku/ a ta wypłaci mu 5 zł. Jeśli zaś wyśle na skutek tego komisję na miejsce - 50 zł. A jeśli ta komisja orzeknie, że warto kopać i zacząć kopać - 1000 zł. I przysłano 140 kamieni. W jednym był specjalnie duży procent rudy. Nadesłał go gospodarz Boroń, ze wsi Gogolów pod Frysztakiem, znany w całej Polsce chłop, właściciel najpierw odkrytych terenów rudonośnych. Odtąd głośnymi stały się tamte obszary. Ruda leży tam na drogach, zwałami głazów rudonośnych podpierają się chłopskie stodoły, ruda też przegląda się z płytkiego potoku podgórskiego. Zjechała więc komisja, wypłaciła premie 50 zł. i przystąpiła do badania. Zbadała 70 klm. pas ziemi, znajdując wszędzie rudę. Przy pomocy sztolni zidentyfikowano dwadzieścia kilka warstw rudy, a każdy metr sześcienny wydobytej ziemni dał średnio 120 kg. rudy. Oznacza to wydajność 5 milionów ton z kilometra kwadratowego, podczas gdy pokłady odkryte pod Częstochową dają tylko 900 tys. Jakież są więc perspektywy - zapytuje autor? Co też z tego będziemy mieli? Na to pytanie dał odpowiedź przedstawiciel Wspólnoty Interesów. Na przykładzie produkcji swych zakładów wyjaśnił, jak to będzie wyglądało. Przypuszczalna produkcja zakładów stali surowej w roku bieżącym wyniesie około 600 tys. ton. Wspólnota Interesów musi w tym celu importować rudy i złomu za 30 milionów. Koszt produkcji tony stali kalkulowałby się w tych warunkach 163 zł. O ile więc zużyte by samą rudę i to krajową, koszty produkcji obniżyłyby się do 141 zł. Zakłady więc zyskują na czysto 13 milionów, a licząc że trzeba by jednak sprowadzić z zagranicy topników i pewnej ilości rudy wysokoprocentowej, za 3 miliony, - ostateczne zapotrzebowanie dewiz zmniejszyłoby się o 36 milionów. Już ta sama kwota nie jest do pogardzenia, a gdy wzięść pod uwagę inne jeszcze zakłady przemysłowe i możliwość zatrudnienia przy wydobyciu rudy wielu tysięcy robotników, wówczas zdamy sobie sprawę -

konkluduje Wańkowicz, jakie błogosławieństwo przynosi pomysł młodych inżynierów-entuzjastów.

W słowach pełnych entuzjazmu dla dokonanych prac kończy Wańkowicz opis swej podróży po C.O.P. i ujmująco końcowe wrażenia własne i swych towarzyszy, pisze:

Patrzac na mapę C.O.P. poza obrębem którego jest Warszawa, czuliśmy się jak garść prowincjałów, która bawiła w oszałamiającym centrum, i którzy muszą już wracać do szarej, nudnej prowincji. I rozglądając się po wspaniałościach tego nowego świata, szukaliśmy jakby go zabrać w płuca, jakby obdarować jego tchnieniem najbliższych. I zrozumieliśmy, że jeśli ku stolicy Centralny Okręg Przemysłowy wyśle energję elektryczną i energję gazową, to należy założyć jeszcze rurociąg - rurociąg wiary w siebie.

### SŁUŻBA MŁODYCH O.Z.N. -

(PAT.)- Prace nad konsolidacją młodego pokolenia Polski pod hasłem Obozu Zjednoczenia Narodowego, uwieńczone zostały stworzeniem organizacji "Służby Młodych O.Z.N." Nowa organizacja, której kadry utworzyło 9 organizacji akademickich, pracowniczych i ludowych i do której będzie mogła przystąpić każda organizacja młodzieży nie zmieniając swego ustroju wewnętrznego i ideologii, postawiła sobie za cel skoordynowanie pod wspólnym kierownictwem wysiłków całej młodzieży polskiej w pracy dla narodu i państwa.

Główna zasada działalności "Służby Młodych" stwierdza konieczność mobilizacji młodych sił polskich w imię konkretnej pracy, jakiej wymaga Polska dzisiejsza i jutrzejsza.

"Służba Młodych" chce dać młodzieży możliwość znalezienia wspólnego języka na innym terenie aniżeli prace polityczne. Młodzież bezwzględnie na różnice polityczne potrafi zjednoczyć się przy wykonywaniu prac realizacyjnych. W atmosferze, jaką wytwarza "Służba Młodych" powstawać będzie psychika nowego, zdobywczego typu Polaka. Środkiem do tego, zunanym przez "Służbę Młodych" jest przede wszystkim podniesienie sprawności zawodowej, kultu fachowości i ciągłe ulepszanie kwalifikacji rzeczowych. "Służba Młodych" da nowe warunki pracy młodzieży, tak by stała się treścią jej życia, i źródłem mocy państwa. Te realne cele Służby Młodych, opierają się na jednym zrębie ideologicznym, którym jest uznanie prymatu narodu polskiego na terenach Rzeczypospolitej, oraz, że państwo polskie jest jedynym nadzrędnym czynnikiem do kierowania i kształtowania losów całego społeczeństwa, wreszcie że rdzeniem Państwa i społeczeństwa musi być jego zorganizowany świat pracy.

Inaugurując działalność nowej organizacji, szef O.Z.N. gen. Skwarczyński wygłosił do młodzieży przemówienie na temat pracy, jakiej wymaga dziś Polska od młodego pokolenia i jak należy rozumieć służbę dla dobra Państwa.

Mówca przeprowadził porównanie między dwoma pokoleniami młodzieży Polskiej: tym, do którego należał on sam w okresie przedwojennym a dzisiejszym. Tamta młodzież miała przed sobą ideał Polski niepodległej i w służbie tej idei musiała odrzucić pozytywistyczne hasła pracy, jakimi w poprzednim okresie kierowała się młodzież. W tamtych warunkach, w ramach państwa organicznego, które były wyrazem prądów po-powstaniowych i które wiodąc do egoistycznej pracy dla siebie czy rodziny, dla pomyślności materialnej społeczeństwa w ramach obcej państwowości, paraliżowały energię wyzwolenca narodu i jego wolę do czynu. Obecnie w Polsce niepodległej wywalczonej przez tamto pokolenie, należy podjąć hasła pracy organicznej od podstaw i wpoić je młodzieży dzisiejszej, gdyż w ramach państwowości własnej, tylko praca organiczna, wysiłek każdego przy własnym warsztacie wysiłek rządony dążnością do osiągnięcia jak najlepszych wyników we własnym zawodzie i podniesienia swej sprawności finansowo fachowej, jest

jest najistotniejszą służbą dla dobra państwa. Każdy starając się pracować jak najwydatniej przy własnym warsztacie, służy tym samym państwu i jego obronności. Dziś nie ma różnicy pomiędzy pojęciem dobra państwa a pojęciem dobra narodu. Państwo jest organizacją narodu, zatem dobro jednego oznacza dobro drugiego. Zrozumienie tej prawdy przez społeczeństwo - podkreślił gen. Skwarczyński - jest koniecznością, a czynne jej realizowanie przez młodzież jest pierwszym jej obowiązkiem. Dziś zbrodniczym anachronizmem jest negatywny stosunek do Państwa, szczególnie zaś szkodliwym jest przeciwstawianie się Państwu w imię "dobra narodu". Tym idejom anachronicznym, świadomie i celowo wpajanych młodzieży przez pewne koła partyjne, przeciwstawił gen. Skwarczyński wizję, która odsłania się dziś przed młodym pokoleniem niepodległej Polski. Jest to wizja wymagająca organicznej pracy, konkretnych i zorganizowanych wysiłków podporządkowanych wielkim celom budowania siły państwowej.

Przed wasze oczy - powiedział gen. Skwarczyński - stawiam wizję nową, wizję Polski potężnej, wizję wsi polskiej racjonalnie zagospodarowanej, bez kurnych chałup, z pięknymi domami, wizję potężnych fabryk i nowoczesnych rob. osiedli, wizję gęstej sieci komunikacyjnej i szeroko rozbudowanego polskiego przemysłu i handlu. Oto są hasła, które ja, jako współpracownik tych co niepodległość Polski zdobyli, stawiam dziś młodemu pokoleniu.

W słowach tych gen. Skwarczyński, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu niepodległościowego - przekazał młodzieży dziedzictwo wspaniałej tradycji rewolucyjnej, wskazując jej na to jaką treść musi posiadać ten sam ideał dzisiaj, po odbudowaniu Państwa. Konstruktyną, twórczą tą treść dopiero uzdrowi idealizm dzisiejszej młodzieży, a wyzwala ją z pęt negacji i abstrakcyjnych utopii, skieruje ekspansję na tory pozytywnej i zaszczytnej służby Państwu.

#### WALNY ZJAZD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W KRAKOWIE.

(PAT.) Walny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, odbyty w Krakowie niedawno, dokonał wyboru nowych władz, powołując na prezesa p. Nowickiego, wiceprezesa dawnego zarządu. W ten sposób zakończył się prowizoryczny stan w jakim znajdował się Związek od kilku miesięcy po zawieszeniu przez władze apañstwowe dawnego zarządu i mianowaniu kuratora.

#### SPRAWY MNIEJSZOŚCIOWE NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

(PAT.) Sprawa wprowadzenia przez rektorów na wyższych polskich uczelniach rozdziału miejsc dla studentów Polaków i Żydów stała się ponownie przedmiotem dyskusji, tym razem w komisji budżetowej Sejmu, podczas obrad nad preliminarzem Ministerstwa Oświaty.

Przedstawiając bilans prac, min. Oświaty Świętosławski wspomniął o tym zagadnieniu, jako wyniku smutnych i karygodnych wybryków antysemitycznych pewnej części młodzieży akademickiej. Mówca w ostrzych słowach potępił te wystąpienia, które skrzywdziły w równej mierze obie strony fizycznie - gwałconego, jak moralnie - dokonywującego gwałtu.

Fakt prowadzenia walki o niezajmowanie w audytorjach wspólnych miejsc ze studentami Żydami, jest w najwyższym stopniu objawem szkodliwym, nie mówiąc już o wybitnie ujemnym wpływie moralnym, jaki miała atmosfera, wytworzona dookoła tej sprawy, zmarnowano wiele czasu młodzieży, odwracając jej uwagę od rzeczy ważnych i marnotrawiąc niepotrzebnie siły młodego pokolenia.

Rozporządzenie rektorów wydane zostało w trosce o zapewnienie spokoju na uczelniach, niezbędnego dla prowadzenia studiów przez całą młodzież i zupełnie nie miało cech jakiegóś akcji antysemitycznej.